Rok VII Nr. 204. Sosnowiec, wtorek 26 lipca 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-87, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-93; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

TRYBUNAŁ STANU W LIPSKU ZALEGALIZOWAŁ

dyktaturę Reichswehry w Prusach.

BERLIN, 25. 7. (wł.) Trybunał stanu w Lipsku zebrał się dziś celem rozpatrzenia ...sku rządu pruskiego, popieranego przez wnioski partyj centrowej i socjal - demokratycznej o wydanie zarządzenia tymczasowego wstrzymującego wykonanie dekretu prezydenta Rzeszy w sprawie powołania komisarza dla Prus. Po naradzie trybunał stanu wnioski te odrzucił.

W uzasadnieniu orzeczenia trybunału prezydent Bumke podkreślił z naciskiem, że przedstawiony przez przedstawicieli Prus stan faktyczny, nie dawał trybunałowi dostatecznych powodów do wydania tymczasowego zarządzenia, tem więcej, że ministrowie pruscy w chwili krytycznej pozbawieni już byli swoich stanowisk państwowych. Pozatem zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przychylenie się do wniosków przedstawionych przez przedstawicieli Prus kolidowałoby z wydanem przez prezydenta Rzeszy rozporządzeniem dla państwa pruskiego o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego, i spowodowałoby poważne następstwa polityczne.

Przedstawiciel rządu Rzeszy w czasie ogłaszania orzeczenia był nieobecny. Niespodziewana ta decyzja trybunału stanu wywołała w Lipsku olbrzymie poruszenie. Przed trybunałem Rzeszy i redakcjami pism miejscowych gromadzą się tłumy publiczności, które żywo komentowały wyrok.

* * *

Ubiegła niedziela przedwyborcza w Niemczech upłynęła znów pod znakiem teroru hitlerowców, tym razem jednak mniej krwawego, niż zazwyczaj.

Podczas zajść w szeregu miast wiele osób odniosło rany, zabity został natomiast jeden narodowy socjalista i tylko jeden komunista w walce z policją.

W starciach tych wyszło kilkakrotnie na jaw współdziałanie policji z hitlerowcami.

W Sośnicy pod Gliwicami np.: policji towarzyszył patrol szturmowców, który atakował reichsbannerowców, rozklejających afisze wyborcze.

Kolumna rozklejaczy musiała pod grozą użycia rewolwerów przeleżeć godzinę na ulicy, zanim odprowadzono ją do komisarjatu.

W pewnej miejscowości pod Berlinem aresztowano kilkudziesięciu socjalistów, pod zarzutem odbywania nielegalnego zebrania.

Wprowadzono ich na zamknięte podwórze, gdzie musieli trzymać ręce podniesione do góry tak długo, aż kilku zemdlało.

W Niborku w Prusach Wschodnich na oczach oficera policji banda hitlerowców pobiła do utraty przytomności posła do Reichstagu Jaeckera.

W Hohenhagen koło Getyngi nieznani sprawcy skradli kilkaset kilogramów materjałów wybuchowych. W pobliskim lesie znaleziono 7 skrzyń ammonitu, reszty jednak nie zdołano odkryć.

Wczoraj rozpoczął się proces mordercy prezydenta Francji.

PARYŻ, 25. 7. (wł.) Dziś rozpoczął się proces mordercy prezydenta Doumera, Pawła Gorgułowa.

Od świtu przed sądem już utworzył się ogonek przed salą sądową. Bilety odstępowano w „wolnym handlu" po 100 franków.

Wzmocnione posterunki policji utrzymywały porządek.

Przy stole dziennikarskim zasiadło 150 korespondentów, reprezentujących prasę całego świata.

Morderca Gorgułow w czasie odczytywania aktu oskarżenia zachowywał się spokojnie, obserwując specjalnie dziennikarzy.

Proces potrwa trzy dni.

Naboje wybuchowe w fundamentach nowobudującego się domu.

WIELUŃ, 25. 7. (wł.) Wolff Lipszyc, jeden z najzamożniejszych kupców miasta Kraszewice w powiecie wieluńskim, przystąpił do budowy domu, w którym zamierzał otworzyć sklep. Niewykryci narazie osobnicy wydrążyli w fundamentach domu otwory ze wszystkich 4-ech rogów, wkładając doń naboje wybuchowe zaopatrzone w lont. Naboje eksplodowały, co spowodowało poważne zarysowanie się domu. Pod zarzutem popełnienia tego czynu aresztowano 2-ch sklepikarzy.

SAMOLOT HAUSNERA PŁYNIE DO GENUI

GENUA, 25. 7. (PAT). Statek „Escambia", który wyłowił samolot Hausnera, wyruszył z portu Pensacola i za 10 dni oczekiwany jest w Genui. Jak wiadomo, samolot został znaleziony w dobrym stanie.

NIEMCY FORTYFIKUJĄ PRUSY WSCHODNIE.

KRÓLEWIEC, 25. 7. (PAT.) Prasa zamieszcza komunikat dowództwa korpusu w Królewcu, w którym ostrzega się przed wchodzeniem na teren trójkąta heilsbergskiego, gdzie obecnie odbywają się prace fortyfikacyjne. Przechodzenie przez niektóre okolice jest wzbronione. Winni karani będą jak za szpiegostwo.

WŁOSI WYCOFALI SIĘ Z UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ.

GENEWA, 25. 7. (PAT). Przewodniczący konferencji międzyparlamentarnej otrzymał list od przewodniczącego delegacji włoskiej z zawiadomieniem, że w związku z incydentem piątkowym Włochy wycofują się z unji międzyparlamentarnej.

ĆMY NOCNE ZASŁONIŁY ŚWIATŁO

NOWY JORK, 25. 7. (PAT) W tych dniach spadła na Nowy Jork chmura białych motylów nocnych. Ćmy te leciały chmurą tak gęstą, że na przestrzeni wielu kilometrów przesłoniły światło jak gęsta śnieżyca i utrudniały posuwanie się naprzód samochodów.

Widmo katastrofy gazowej pod Hamburgiem.

EWAKUACJA MIESZKAŃCÓW Z ZAGROŻONYCH OKOLIC.

BERLIN, 25. 7. Od tygodnia hamburska straż ogniowa, techniczny oddział policji i dwaj specjaliści z dziedziny gazów trujących prowadzą dramatyczną walkę z bagnami, położonemi na granicy Altony i Hamburga, kryjącemi w sobie skład granatów gazowych. Chodzi tu o zapas granatów, napełnionych gazem, które w r. 1921 zostały zatopione w celu ich przechowania.

Schowek, gdzie zostały umieszczone granaty, znany był dotychczas tylko dwum osobom, mianowicie pewnemu pracownikowi zamkniętej w międzyczasie przez międzyaljancką komisję kontrolną fabryki amunicji Schoenefeld, położonej w pobliżu, oraz ówczesnemu kierownikowi zakładów.

Wówczas to na wiadomość o poszukiwaniach oficerów aljanckich naprędce pozbyto się granatów gazowych, zatapiając je w bagnistem jeziorku.

Pracownik fabryczny opuścił następnie Hamburg, ożenił się, lecz w ostatnim czasie powrócił z rodziną i podczas obdzielania bezrobotnych parcelami osadniczemi otrzymał właśnie działkę nad bagnem, na którego dnie ukryty był zapas granatów gazowych. Przypuszczał on, że spoczywają one w znacznej głębokości, lecz przed tygodniem upały wysuszyły bagno i pokazało się dno.

Osadnik, widząc bawiące się swe dzieci nad bagnem, opanowany został trwogą, że ulatniające się z granatów gazy mogą zebrać w jego rodzinie straszliwe żniwo śmierci.

Zawiadomił policję o tem, co się stało w 1921 r. Zanim policja wzięła się do pracy okolicę dotknęło oberwanie się chmury i granaty znikły znów pod powierzchnią mętnej wody. Obecnie wypompowuje się wodę z bagna i przeszukuje dno.

Okolica bagien otoczona jest kordonem policyjnym, a mieszkańców na czas prac ewakuowano.

MARTWY PASAŻER W SAMOCHODZIE.

Oszustwo pogrzebowe wyszło na jaw.

WARSZAWA, 25. 7. (wł.) Posterunkowy pełniący służbę na rogu ulic Prostej i Wroniej zatrzymał dzisiaj w nocy dorożkę samochodową, w której na głównem siedzeniu policjant znalazł zwłoki kobiety Julji Tenkenbaumowej, ułożone w pozycji siedzącej.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że Tenkenbaumowa zmarła wczoraj w Józefowie, a rodzina jej pragnąc uniknąć formalności związanych z przewiezieniem zwłok, porozumiała się z szoferem Moszkiem Pergamentem, który za specjalnem wynagrodzeniem podjął się przewieźć zwłoki do Warszawy.

Krwawa walka z olbrzymą bandą morderców nad Stochodem.

ŁUCK, 25. 7. Policja otrzymała wiadomość, że na teren powiatu kowelskiego zbiegli mordercy wójta w Kamieniu Koszyrskim w województwie poleskim. Na terenie gminy Powursk dokonano obławy, w czasie której patrol policyjny natknął się we wsi Smolany na bandę morderców, składającą się z dwudziestu kilku bandytów. Bandyci policję zasypali strzałami. Komendant posterunku w Powursku, Orłowicz został ciężko ranny, a dwuch bandytów zostało zabitych. Ciała ich szajka uniosła ze sobą.

Obława na bandę prowadzona jest dalej przy pomocy wojska z poligonu w Potwursku. Policja i wojsko otoczyły bandę, która osaczyła się w niedostępnych bagnach nad Stochodem. Okazuje się, iż banda liczy od 20 do 30 ludzi dobrze uzbrojonych.

Potworny mord na kupcu trzody.

RADOMSKO, 25. 7. Władzom bezpieczeństwa złożony został meldunek o zaginięciu Franciszka Gaika, kupca trzody chlewnej, zamieszkałego we wsi Krzętów. Policja wszczęła poszukiwania i znalazła zwłoki Gaika w zagajniku pod wsią.

Został on zamordowany przez dwu bandytów, którzy skradli mu 600 zł., a ponadto zdarli ze zwłoki ubranie, pozostawiając trupa jedynie w bieliźnie.

ŚMIERTELNA EPIDEMJA MALARJI W BESARABJI.

CZERNIOWCE, 25. 7. (PAT) Jak donoszą z różnych krajów Besarabji szerzy się tam w zastraszający sposób epidemja malarji, pociągając za sobą wiele ofiar w ludziach. Największe rozmiary malarja wykazuje w przybrzeżnych okręgach Dolnego Prutu i Dniestru. Dotychczas zanotowano 45 wypadków malarji. Na skutek polecenia ministerjum zdrowia zorganizowano specjalne drużyny lekarskie, które objeżdżają miejscowości objęte epidemją. —

Trzech lekarzy biorących udział w akcji ratunkowej zachorowało na malarję. 2-ch z nich zmarło.

W BORYSŁAWIU ROZLECIAŁ SIĘ BLOK WYCIĄGOWY W KOPALNI.

BORYSŁAW, 25. 7. (PAT). Wczoraj rano zdarzył się w Borysławiu niezwykły wypadek. Podczas czerpania ropy z otworu górniczego Gottesmann V, hamulec wyciągu blokowego zawiódł i łyżka, która czerpała ropę własnym ciężarem z zawrotną szybkością poczęła spadać znowu do otworu górniczego. Wyciąg blokowy został wskutek tego zniszczony i rozleciał się w kawałki. Odłamki wyciągu siłą odśrodkową zostały wyrzucone w promieniu 250 metrów od miejsce wypadku. Jedne z nich przebiły dach sąsiedniego domu, drugie spadły na balkon mieszkania prywatnego, inne zaś na chodnik przy ulicy Kościuszki. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wypadku z ludźmi nie było.

Szkody spowodowane wypadkiem wynoszą kilka tysięcy złotych.

HITLEROWSKI RZĄD OBNIŻA PŁACE URZĘDNIKÓW.

BERLIN, 25. 7. Narodowo - socjalistyczny rząd w Meklemburg - Schwerinie przeprowadza od 1 sierpnia generalną obniżkę płac o 2 i pół proc. Kawalerom i żonatym, nieposiadającym dzieci, obniżone będą płace o 5 proc.

Rząd wydał polecenie gminom i związkom komunalnym, by podobne obniżki zastosowały również wobec swoich urzędników.

GENERAŁ MAA MASZERUJE NA CICIKAR.

LONDYN, 25. 7. Generał Maa zaatakował wojska japońskie na linji kolejowej Huhaj. Prace japońskich oddziałów saperskich zostały wstrzymane. Wojska generała Maa posuwają się w kierunku Cicikaru. Wysłano przeciw nim samoloty bombowe.

PLANTACJA TYTONIU W KARTOFLISKU.

WIELUŃ, 25. 7. Funkcjonarjusze straży granicznej wykryli we wsi Borki na polu obsadzonem ziemniakami, plantację tytoniu, obejmującą przestrzeń 300 metrów kwadratowych. Plantacja należała do Stanisława Golińskiego, który był już karany za nielegalne hodowanie tytoniu.

Wszystkie rośliny skonfiskowano, plantatorowi zaś grozi kara po 30 zł. od metra kw.

ZAMORDOWANIE STARUSZKI.

POZNAŃ, 25. 7. (PA). W niedzielę wieczorem popełniono w Swarzędziu, miasteczku położonem obok Poznania, morderstwo. Ofiarą zbrodni padła 69-letnia Henryka Szumanówna, córka ś. p. Henryka Szumana, b. prezesa koła polskiego w Berlinie. Mordercą jest 20-letni Adam Wdowiak, który zakradł się do mieszkania staruszki w zamiarze zrabowania jej gotówki i biżuterji. Policja mordercę ujęła.

WOJSKA JAPOŃSKIE OPUŚCIŁY JEHOL.

TOKIO, 25. 7. Japońskie ministerjum wojny komunikuje, że wojska japońskie zostały wycofane z prowincji Jehol, gdyż przyczyna wysłania armji do Jeholu została usunięta.

Władze prowincji Jehol przyjęły warunki komendanta ekspedycji i przyrzekły odszukać uprowadzonego przez partyzantów sztabowca japońskiego, Iszimoto.

SAMOBÓJSTWO PRZEMYSŁOWCA.

WARSZAWA, 25. 7. Dzisiaj nad ranem popełnił samobójstwo właściciel zakładu kartograficzno - introligatorskiego 60-letni Kazimierz Nake Nakęski.

Nakęski jeszcze do niedawna uchodził za nader zamożnego przemysłowca, który w swym zakładzie zatrudniał ponad 50 osób.

Ostatnio sytuacja tak bardzo pogorszyła się, że w zakładzie starczyło miejsca tylko dla 5 pracowników, a i tym nieraz trzeba było zalegać z wypłatami.

Pod wpływem silnej depresji psychicznej, Nakęski zażył większą ilość jakichś proszków, a następnie myśliwskim ostrym sztyletem zadał sobie śmiertelną ranę.

Zmarł przed przybyciem lekarza.

Za dużo szkół handlowych.

Mechanizm nowego programu szkolnictwa średniego jest, jak wiadomo, wynikiem bardzo żmudnych i wyczerpujących prac i studjów naczelnych władz szkolnych. Zanim opinji podano już gotowe i tak dobrze przemyślane dzieło, czynniki miarodajne przeprowadziły niezliczoną ilość ankiet, konferencyj i dyskusji fachowych, w których uczestniczyły najwybitniejsze i najbardziej doświadczone osobistości ze świata nauki, pedagogji i dydaktyki.

Charakterystyczną cechą nowego programu jest tendencja dźwignięcia szkolnictwa zawodowego we wszystkich odmianach. W zetknięciu bowiem z życiem codziennem okazały się niektóre dotychczasowe formy naszego szkolnictwa jako przestarzałe i skostniałe. Za dużo w nich nieżywotnego klasycyzmu i zbyt wiele uciążliwego dla umysłu balastu antycznego. Ta świadomość kazała więc szukać nowych dróg rozwojowych, które wiodą obecnie przedewszystkiem do szkolnictwa zawodowego.

Szkolnictwo to jednakowoż posiada na obszarze Małopolski braki i wady, które nietylko osłabiają zasadnicze tendencje reformy szkolnej, ale ją załamują i wypaczają. O ile bowiem chodzi o szkolnictwo handlowe, to życie praktyczne na każdym kroku niestety dowodzi, że przerastało ono, a obecnie tembardziej przerasta popyt na kwalifikowane siły o wykształceniu handlowem. Państwowe szkoły handlowe, licea handlowe, kursy absolwentów wyrzucają rok rocznie na martwy brzeg życia setki i tysiące nowych absolwentów, którzy w teraźniejszej sytuacji nie mogą mieć najmniejszych widoków na pracę i zarobkowanie. Ci handlowcy obojga płci pomnażają tylko z roku na rok szeregi bezrobotnej inteligencji pogłębiając tem samem ferment niezadowolenia społecznego.

Wskutek tego należy przyznać słuszność głosom ostrzegającym przed szkołami handlowemi, których działalność należałoby w dobrze zrozumiałym interesie publicznym koniecznie na szereg lat ograniczyć do jaknajmniejszych rozmiarów.

Wszak banki, biura przemysłowe, przedsiębiorstwa handlowe nieustannie się kurczą, a ilość pracowników maleje z powodu nieustających redukcyj. Jakiż więc cel realny może mieć kształcenie młodzieży w zawodowem szkolnictwie handlowem? Wygląda to raczej na nieświadome łudzenie tej młodzieży, która następnie z cierniem w sercu i do gruntu rozgoryczona żywi niestety uzasadniony żal do społeczeństwa za kilkanaście lat zmarnowanej bez korzyści, a kosztowej nauki szkolnej.

Temu więc przerostowi szkolnictwa handlowego z jego niebywałą hyperprodukcją ludzi młodych skazanych na zagładę w walce o chleb codzienny, należy się z całą energją przeciwstawić.

Narodziny niepodległości Holandji.

Dnia 26 lipca każdego roku obchodzi naród holenderski rocznicę oderwania się Niderlandów północnych (czyli dzisiejszej Holandji) od monarchji Filipa II.

Pierwszy wyłom w potędze Hiszpanji miał za przyczynę te same błędy polityczne i gospodarcze, jakie doprowadziły później do oderwania się większości kolonij hiszpańskich od metropolji. Winną tu przedewszystkiem była niezwykle ciasna polityka unifikacyjno — centralizacyjna, która snuje się przez cały ciąg dziejów Hiszpanji, a która miała na celu przekształcenie Niderlandów, tych najbogatszych i najkulturalniejszych wówczas ośrodków życia europejskiego, w prowincję hiszpańską.

Prowincje flandryjskie, złożone z luźno ze sobą spojonych, a uprzemysłowionych miast, oraz księstw i hrabstw, dostały się dynastji hiszpańskiej przez związki małżeńskie Habsburgów z linją burgundzką dynastji francuskiej. Pierwsze lata rządów hiszpańskich upłynęły we względnej harmonji; cesarz Karol V szanował przywileje niderlandzkie. Następca jego jednak, Filip II dążył do zniweczenia odrębności tego kraju. Rozpoczynają się więc od 1667 r. krwawe i absolutne rządy, w czasie których najjaskrawiej uwydatniła się postać namiestnika ks. Alby. Wszystko to jednak nie daje oczekiwanych rezultatów, doprowadza natomiast do powstania i całkowitego oderwania się północnych prowincyj.

Wówczas dopiero nauczona tak smutnem doświadczeniem Hiszpanja, usiłuje uratować resztę, co doprowadza wreszcie do pewnej ewolucji w polityce hiszpańskiej. Zyskują przewagę żywioły umiarkowane, które starają się zjednać prowincje południowe i wykorzystać antagonizmy etniczne, kulturalne, a zwłaszcza wyznaniowe między prowincjami katolickiemi, obejmującemi terytorja dzisiejszej Belgji, a faktycznie już niezależnemi prowincjami północy.

Belgja dzisiejsza (t. j. południowa prowincja) pozostaje wierna Hiszpanji, Niderlandy zaś ogłaszają 26 lipca 1681 roku w Utrechcie swoją niezależność.

Polsko-sowiecki pakt o nieagresji
został wczoraj podpisany w Moskwie.

MOSKWA, 25. 7. (wł.) Dziś o godz. 3 popołudniu w gmachu komisarjatu dla spraw zagranicznych Z. S. R. R. podpisany został pakt o nieagresji pomiędzy Polską i Sowietami.

W imieniu Polski, jak to już donosiliśmy, pakt podpisał poseł Rzplitej w Moskwie, minister Patek, ze strony Sowietów — zastępca komisarza dla spraw zagranicznych, Krestinskij.

Jednocześnie podpisany został układ koncyljacyjny.

Podpisany pakt zawiera m. in. następujące klauzule:

Na wstępie obie podpisujące strony stwierdzają chęć utrzymania istniejącego między niemi pokoju, stanowiącego wybitny czynnik w zachowaniu spokoju powszechnego,

stwierdzają, że traktat pokoju 1921 roku pozostaje nadal podstawą ich wzajemnych stosunków i zobowiązań,

wyrażają przekonanie, że pokojowe rozstrzyganie sporów międzynarodowych oraz usunięcie wszystkiego tego, co sprzeciwiałoby się normalnym stosunków między państwami, stanowi najważniejszy środek na drodze do tego celu.

oświadczają, że żadne z dotychczasowych zobowiązań nie stanowi przeszkody w rozwoju pokojowych stosunków i nie znajduje się w sprzeczności z zawieranym paktem,

postanawiają zawrzeć pakt celem rozwinięcia i uzupełnienia paktu Kelloga, wprowadzonego w życie przez protokuł moskiewski 1929 roku.

W art. 1-ym obie strony konstatują, że w ich wzajemnych stosunkach wyrzekły się wojny jako narzędzia polityki narodowej i zobowiązują się wzajemnie powstrzymywać od wszelkich działań agresywnych, za jakie będą poczytywane akty, naruszające całość terytorjalną i polityczną niezależność drugiej strony, nawet w tym wypadku, gdyby działania tego rodzaju miały miejsce bez wypowiedzenia wojny i z uniknięciem wszelkich jej pozorów.

Art. 2-gi przewiduje nie okazywanie pomocy ani bezpośredniej ani też pośredniej państwu trzeciemu, któreby napadło na jedną ze stron podpisujących. Gdyby jeden z kontrahentów dopuścił się agresji w stosunku do państwa trzeciego, to drugiemu kontrahentowi przysługuje prawo wypowiedzenia tego paktu bez uprzedzenia.

W art. 3-im każda ze stron zobowiązała się nie brać udziału w żadnych porozumieniach z punktu widzenia agresywności, wyraźnie wrogich w stosunku do strony drugiej.

W myśl art. 4-go zobowiązania zawarte w dwuch pierwszych artykułach nie ograniczają międzynarodowych praw i zobowiązań, wynikających z umów, zawartych przez każdą ze stron przed wejściem w życie tego paktu, o ile te umowy nie zawierają w sobie elementu agresji.

Art. 5-ty przewiduje postępowanie koncyljacyjne, co do którego będzie zawarta specjalna umowa, która stanowi składową część paktu i musi być ratyfikowana jednocześnie z tym paktem.

W myśl art. 6-go pakt będzie ratyfikowany w możliwie najbliższym czasie, a wymiana dokumentów nastąpi w Warszawie w 30 dni po obustronnej ratyfikacji.

Art. 7-my głosi, że pakt zostaje zawarty na 3 lata z automatycznem przedłużeniem na dalsze dwa lata o ile nie nastąpi 6-miesięcznie wypowiedzenie.

Art. 8-my powiada, że pakt podpisany został w języku polskim i rosyjskim i oba teksty są uważane za autentyczne.

Z dwuch protokułów dodatkowych pierwszy stwierdza, że ewentualne wypowiedzenie paktu w myśl art. 7-go nie może być rozumiane, jako uchylenie się od obowiązków, wynikających z paktu Kelloga.

Protokuł drugi mówi, że co do treści projektu konwencji koncyljacyjnej niema między stronami zasadniczych różnic.

Zmiany w sprawie zniżek kolejowych
na „Swięto Morza"

Ministerjum komunikacji oraz liga morska i kolonjalna otrzymała relację o ogromnym napływie publiczności na „Święto Morza" z całej Polski. Ze względu na bezpieczeństwo, jako też na ograniczone bądź co bądź możliwości techniczne jednoczesnego przewozu wielkich mas publiczności do Gdyni, ministerjum komunikacji wydało dnia 23 bm do wszystkich dyrekcyj kolejowych telegraficzny okólnik regulujący ostatecznie sprawę ulg kolejowych na „Święto Morza" w Gdyni.

W myśl tego rozporządzenia z ulg korzystać mogą tylko grupy, złożone conajmniej z 5 osób. Ulgi otrzymuje się na podstawie zaświadczenia bądź oddziału ligi morskiej i kolonjalnej, bądź starostw, które są zawsze łatwo dostępne dla publiczności. Grupy będą korzystać z prawa przejazdu do Gdyni i z powrotem do miejsca zamieszkania za 70 proc. ceny normalnego biletu w jedną stronę. Bilet ten w drodze powrotnej nie wymaga ostemplowania w Gdyni. Bilety ulgowe nie upoważniają do przerw w podróży. Jadący w grupach otrzymują oddzielne bilety. Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień zaznacza się, że ulgi 80 proc. z Gdyni zostały skasowane.

Ministerjum spraw wewnętrznych wydało odpowiednią instrukcję starostwom w sprawie wydawania zaświadczeń i takie same instrukcje wydała liga morska i kolonjalna swoim oddziałom.

Ministerjum komunikacji czyni wysiłki, by podołać wzmożonemu ruchowi, który spodziewany jest w związku ze „Świętem Morza". W tym celu uruchomione zostaną pociągi dodatkowe, jednakże mimo to ministerjum komunikacji zwraca się z gorącym apelem do publiczności, aby we własnym interesie nie odkładała swego wyjazdu do Gdyni na ostatni termin, gdyż wówczas władze kolejowe nie będą w stanie zagwarantować przewiezienia wszystkich pasażerów. To samo dotyczy powrotu z Gdyni. Tylko jeżeli publiczność będzie współdziałać z władzami kolejowemi, uda się obsłużyć wszystkich na czas bez zakłócenia porządku.

Zaświadczenia dla grup wydaje sekretarjat ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu, Parkowa 1 w godz. od 17-ej do 20-ej codziennie za opłatą 30 groszy tytułem zwrotu kosztów manipulacyjnych.

KRONIKA

Lipiec 26 Wtorek	Dziś: Anny Jutro: Natalji Wschód słońca: 3.58 Zachód słońca: 7.42

WARSZAWA.

Wtorek, 26 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał z Krakowa. 12.05. Progr. na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.40. Urz. Kom. PIM. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.10. Arje i pieśni (płyty). 15.30. Chwilka lotnicza. 15.35. Kom. Państw. Urzęd. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. 15.40. Muzyka lekka (płyty). 16.35. Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16.40. „Wpływ otoczenia na dziecko". 17.00. Popularny koncert symfoniczny. 18.00. „Anita Garibaldi". 18.20. Muzyka lekka z kaw. Hotelu Europejskiego. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. „Bieżące wiadomości rolnicze". 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert popul. 20.45. Feljeton literacki p. t. „Zmysł morski a poezja". 21.00. D. c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn. 22.00. Muzyka tan. z kaw. „Gastronomja". 22.40. Wiadomości sportowe. 22.50. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Środa, 27 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.30. Kronika harcerska. 15.35. Chwilka morska i kolonjalna. 15.40. Za pan brat z przyrodą. 15.35 Aud. dla dzieci ze Lwowa. 16.05. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt z Krak. 17.00. Koncert popoł. 18.00. Czem jest smoła i co z niej otrzymujemy. 18.20. Wakacje w puszczy i na jeziorach. 18.30. Gaudeamus igitur. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Skrzynka poczt. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Arje i pieśni. 20.35. Kwadrans lit. Świat po niewidomemu. 20.50. Recital wiolończ. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Komunikaty Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Odczyt w jęz. niemieckim pt. Europejska współpraca gospodarcza. 22.40. Wiadomości sport. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 26 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00 Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warszawy. 15.10. Intermezzo muz. 15.30. Komunikaty z Warsz. 15.40. Płyty. 16.25. Skrzynka poczt. techn. 16.40. Tr. z Warszawy. 18.00. O istocie medycyny u ludu i jego wierzeniach. 18.20. Muzyka tan. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. sport. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Odcinek powieściowy. 20.00. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Koncert z płyt gramof.

Zagadkowy wypadek w Ogrodzleńcu.

ORGANISTA OFIARĄ WALK WYBORCZYCH.

Od trzech dni obiegają powiat olkuski pogłoski o otruciu organisty parafji Ogrodzieniec, niejakiego Kardynała. Zbrodnia ze względu na osoby, które brały w niej udział, jak również ze względu na to, iż miała ona być epilogiem zaciekłych walk o stolec radziecki w gminie Ogrodzieniec, w których Kardynał brał czynny udział, jako zwolennik BBWR., wstrząsnęła całym powiatem.

W związku z tem aresztowano ucznia organisty, którego nazwisko trzymane jest narazie w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo.

Aresztowany jakoby stwierdził, że z namowy przeciwnego obozu wyborczego, kupił dla organisty proszki na uspokojenie nerwów, które po kryjomu wsypał mu do pokarmu.

W rezultacie, Kardynał po zażyciu proszków dostał silnych ataków nerwowych, połączonych z objawami choroby umysłowej, tak, iż musiano go przewieźć do szpitala dla umysłowo chorych.

Śledztwo w tej zagadkowej sprawie prowadzi sosnowiecka prokuratura.

Straże ogniowe w pow. będzińskim.

Sprawność straży ogniowych powiatu będzińskiego w ostatnich dwuch latach znacznie się podniosła. Ostatnie obliczenia statystyczne wykazują, że w powiecie będzińskim znajduje się ogółem 62 straże, w tem wiejskich 33, miejskich 4, zawodowych 1 i fabrycznych 19 przy ogólnej liczbie 1903 strażaków czynnych i 1203 popierających. Ubezpieczonych strażaków od wypadków jest 1680.

Poza tem powiat posiada 8 żeńskich drużyn strażackich i 15 drużyn obrony przeciwgazowej.

Stan majątkowy straży przedstawia się następująco: sikawek parowych 2, ręcznych 95, motopomp 16, autopogotowia z pompami 3 i bez pomp 14, autocysterny z pompami 4, autocysterny bez pomp 1, samochodów specjalnych 1, samochodów osobowych 3, wozów konnych 38, wężów 20.033 metrów oraz ubiory strażackie jak: mundury, hełmy, pasy i t. p.

Wartość majątku wszystkich straży obliczona jest na 1.751.697 zł.

W roku 1931 było pożarów 52, natomiast w pierwszem półroczu roku bieżącego zanotowano zaledwie 8 pożarów. Straże wyjeżdżały również do pożarów w sąsiednich powiatach.

Sprawa wyszkolenia poszczególnych oddziałów straży ogniowych w powiecie spoczywa w rękach wytrawnego instruktora okręgowego p. L. Jaroszewskiego. W czasie ostatnich trzech miesięcy instruktor p. Jaroszewski przeprowadził 44 ćwiczeń strażackich i tyleż alarmów.

Zawodów rejonowych urządzono 6 przy udziale 30 drużyn strażackich. Prowadzony był również kurs oficerski dla straży szkolnej przy seminarjum nauczycielskiem m.skiem i kurs sędziowski (prow. insp. Plebanek).

W jesieni odbędą się manewry rejonowe.

Należy jednocześnie zaznaczyć, że poszczególne komisje strażackie biorą udział w kontroli przestrzegania przepisów przeciwpożarowych, co bardzo dodatnio wpływa na zmniejszenie się ilości pożarów.

Uzupełniając sprawozdanie dodamy, że prezesem związku okręgowego na powiat będziński jest starosta *J. Boxa*, wiceprezesem sędzia *R. Herman*, inspektorem związku wojewódzkiego p. *J. Plebanck*, a referentem pożarniczym wydziału powiatowego i instruktorem okręgowym p. *L. Jaroszewski.*

OGÓLNA.

(o) **Państwowa akcja budownictwa mieszkaniowego.** Komitet ekonomiczny rady ministrów rozpatrywał na ostatniem posiedzeniu sprawy budownictwa mieszkaniowego.

Ustalony na r. 1933 plan popierania drobnych mieszkań przewiduje, że rząd rozsprzeda około 10.000 parcel budowlanych na obszarze całego państwa na ulgowych warunkach tym nabywcom, którzy zobowiążą się do wzniesienia w pewnym określonym czasie domów mieszkalnych bez żądania większej pomocy pieniężnej od skarbu państwa.

Ponadto ma być uruchomiona na większą skale akcja kredytowa w formie wydawania na kredyt budulca drewnianego z lasów państwowych.

——ogo——

Z KIELC.

DEFILADA BOJOWCÓW Z 1905 R. W STRACHOWICACH.

Na terenie zakładów Starachowickich odbyła się uroczystość rozdania polis członkom federacji obrońców ojczyzny, ubezpieczonym w t. zw. grupowem ubezpieczeniu federacji O. O.

Po mszy św. ubezpieczeni członkowie federacji oraz około 2000 robotników i wieśniaków ustawiło się na dziedzińcu fabrycznym w czworobok, przyczem przemówienie wygłosił prezes federacji, gen. R. Górecki, który wraz z wiceprezesem zarządu głównego federacji, p. Januarym Gościńskim sekretarzem generalnym Sołtyckim rozdał przeszło 800 polis ubezpieczeniowych.

Następnie odbyła się defilada wszystkich uczestników uroczystości. Na czele maszerował oddział dawnych bojowców z 1905 r.: robotnicy, chłopi i 4 żydzi — wszyscy odznaczeni krzyżami niepodległości z mieczami. Zgromadzeni manifestowali kilkakrotnie na cześć marszałka Piłsudskiego.

Z SOSNOWCA

(s) **Związek akademickich** kół zagłębian urządza w niedzielę dn. 31 lipca br. wycieczkę autobusową do Ojcowa. Koszt przejazdu w obie strony 5 do 6 zł. od osoby. Zapisy przyjmuje kol. M. Brzozowski w biurze tow. sosnowieckiego, między godz. 12 a 2 popołudniu.

Z ŻYCIA ODDZIAŁU STRZELECKIEGO W SOSNOWCU.

W ostatnim czasie stan członków wzrósł poważnie, tak, że obecnie oddział liczy 221 członków i członkiń. — Każdomiesięcznie odbywają się dwa posiedzenia plenarne zarządu i dwa wydziału wykonawczego. Ze względu na urlopy członków zarządu, kierownictwo oddziałem objęli pp. E. Dworaczek i P. Morawiec, kierownikiem chóru i symfonji został p. K. Małecki. W dalszym ciągu prelegenci legjonu młodych wygłaszają miesięcznie po kilka odczytów. Ponadto członkowie korzystają bezpłatnie z bibljoteki P. M. S. w Sosnowcu. W obecnym sezonie sportowym urządzane są przeważnie gry, jak: siatkówka, koszykówka, szczypiorniak i t. p., w których biorą liczny udział członkowie i członkinie oddziału.

—ooo—

(s) **Bez kaucji.** Jak się dowiadujemy rabin Szyja Englard wypuszczony został w ub. piątek na wolną stopę, bez zastosowania względem niego jakiejkolwiek kaucji.

(s) **Rabunek węgla z pociągu.** Na pociąg, zdążający z Sosnowca do Strzemieszyc obok Dańdówki, napadło kilku osobników, usiłując rabować z wagonów węgiel. Drużyna konduktorska, widząc to, usiłowała rabusiów odpędzić. W odpowiedzi na to rabusie obrzucili służbę konduktorską kamieniami, raniąc w głowę konduktora J. Kawkę.

Z rabusiów zostali zatrzymani: A. Łukasik, St. Adamczyk i paser E. Witek z Dańdówki. Przekazano ich władzom sądowym.

Kawkę, z głęboką raną w głowie, przewieziono do szpitala.

(s) **Kradzieże.** Wojciechowi Doniecy, zam. w Sosnowcu przy ul. Pawiej nr. 3, skradziono przyrządy stolarskie, wart. 80 zł.

— Skradziono na targu w Modrzejowie, pozostawiony bez opieki rower męski, wartości 70 zł., własność Jana Kaczmarzyka z Czeladzi.

—ogo—

SPROSTOWANIE NIEŚCISŁOŚCI „KUR. ZACH.".

W niedzielnym „Kurjerze Zachodnim" Nr. 171 w art. „Stara, czy nowa ustawa?" nieściśle zostały podane fakty, wobec czego Z. O. F. B. przytacza właściwy stan sprawy, a mianowicie: Robotnicy fabryki Hulczyńskiego rzeczywiście zarejestrowali się w dniach 6, 7 i 8 lipca br. w ekspozyturze P. U. P. P. w Zawierciu, lecz nie zostali zakwalifikowani do pobierania zasiłków w wiecznym Z. O. F. B., ponieważ uprawnienia do pobierania zasiłków nabywali w dniach 16, 17 i 18 lipca br., a więc podlegali znowelizowanej ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, wskutek czego cały materjał rejestracyjny został zwrócony do ekspozytury P. U. P. P. w Zawierciu, celem uzupełnienia go w myśl nowych przepisów.

Przewodniczący zarządu
(—) JAN JANIK
radca wojewódzki

Sosnowiec, dnia 25 lipca 1932 roku.

Trzy zamachy samobójcze w Zagłębiu.

Kronika policyjna z ubiegłej niedzieli przyniosła trzy zamachy samobójcze.

Pierwszy miał miejsce w Będzinie, gdzie w bramie jednego z domów przy ul. Kołłątaja usiłowała odebrać sobie życie, wypijając esencję octową, niejaka A. Czarnecka, lat 24, bez stałego miejsca zamieszkania. Powodu targnięcia się na własne życie nie ustalono. Zatrutą przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Drugą desperatką, która usiłowała popełnić samobójstwo, była Helena Sula, zamieszkała na kolonji Dziewiąty w Gołonogu. W celach samobójczych wypiła ona dawkę sublimatu. W stanie ciężkim przewieziono ją na kurację do szpitala powiatowego w Będzinie. Powód narazie nieznany.

Trzecim, tym razem samobójcą, był mieszkaniec Strzemieszyc, 52-letni Antoni Sosnowski, pozostający od dłuższego czasu bez pracy. Sosnowski, chcąc sobie odebrać życie, powiesił się na belce w stodole. Powodem samobójstwa był brak środków na utrzymanie rodziny.

Lekarze i adwokaci o „Tajnym Detektywie"

W Rybniku zawisł na szubienicy ohydny zbrodniarz Józef Gawliczek, który dopuściwszy się gwałtu na 7-letniej dziewczynce, jak dzikie zwierzę rozszarpał biedne dziecko, by zaspokoić swoją chuć zwierzęcą. Groza przejmuje, szerokie koła ludności na wieść o tej zbrodni. Akt oskarżenia przeciw powieszonemu zbrodniarzowi stwierdza, iż Gawliczek zeznał, że ulubioną jego lekturą był „Tajny Detektyw", wydawany i redagowany przez posła sanacyjnego Marjana Dąbrowskiego, wydawcę krakowskiego „Kurjera Ilustrowanego", który stoi na tym samym poziomie, co jego „Tajny Detektyw" i wyrządza te same spustoszenia moralne. Na zapytanie przewodniczącego sądu, zbrodniarz oświadczył na publicznym przewodzie, że najchętniej czytywał „Tajnego Detektywa". I że mu się w nim podobały szczegółne opisy zbrodni seksualnych, jak zbrodnia Ceglarka, niedawno zasądzonego na Śląsku i proces Gorgonowej. Świadkowie w procesie taksamo potwierdzają, że powieszony zbrodniarz rozczytywał się w „Tajnym Detektywie". Biegły lekarz dr. Cyran powiedział:

„W związku z tą sprawą, jaka lekarz, z całą świadomością mojej do powiedzialności, muszę tutaj powiedzieć, że zboczenie, któremu uległa oskarżony, nie jest wynikiem dziedziczności. Tego rodzaju zboczenia powstają pod wpływem jakiegoś bodźca. Bodźcem tym bardzo często jest tego rodzaju prasa, jak „Tajny Detektyw". Widząc dzieci, czytające „Tajnego Detektywa", nie mogę opanować, jako lekarz, przerażenia, jakie mnie ogarnia. Najlepszym dowodem skutków, które tego rodzaju lektura wywiera, jest człowiek, którego oglądamy na ławie oskarżonych".

Obrońca z urzędu, adwokat dr. Adam w swojej obronie stwierdził, że zbrodniarz czytając „Tajnego Detektywa" zatruwał swą duszę, aż upadł tak nisko.

Rewizja w Polskich Zakładach samochodowych „Skoda"

Skarb państwa poniósł poważne straty z powodu ukróceń celnych.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń, straż graniczna wpadła na trop poważnych nadużyć celnych przy wwożeniu do Polski samochodów czeskich i różnych części.

Nadużycia polegały na fałszywem cleniu, ze szkodą dla skarbu państwa.

W związku z tem organa straży granicznej przeprowadziły rewizję na terenie polskich zakładów samochodowych „Skoda" przy ul. Złotej 68 w Warszawie, w rezultacie opieczętowano tam wszystkie samochody, jakie w ostatnich czasach nadeszły, które jak to niezbicie stwierdzono, zostały niewłaściwie oclone.

Straż graniczna zdobyła obciążające materjały, niezbicie potwierdza jące fakty ukróceń taryfowo - celnych.

Afera zatacza coraz szersze kręgi.

Dalsze śledztwo jest w toku.

Z BĘDZINA.

ZNACZNA KRADZIEŻ MATERJAŁÓW BŁAWATNYCH.

Właściciel sklepu z materjałami bławatnemi, Brama Boruch, zam. przy ul. 1-go maja 24, zameldował w komisarjacie policji, że w nocy z dnia 23 na 24 bm., dostali się do tego sklepu złodzieje i skradli różnego towaru na 16.200 zł.

—o—

Z CZELADZI.

(c) **Osobiste.** Naczelnik sadu grodzkiego w Czeladzi, sędzia Herman z dniem wczorajszym rozpoczął sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

(c) **Odpust w Czeladzi.** Przypadający na dzień dzisiejszy odpust św. Anny w Czeladzi odłożony został na niedzielę 31 bm.

(c) **Święto morza w Czeladzi.** W ub. niedzielę w magistracie czeladzkim z inicjatywy związku podoficerów rezerwy w Czeladzi odbyło się organizacyjne zebranie przedstawicieli niemal wszystkich organizacyj i stowarzyszeń, celem urządzenia uroczystości „święta morza" w dn. 31 bm.

W dniu 31 bm. o godz. 8 wiecz. przed dużym mostem nastąpi zbiórka wszystkich organizacyj ze sztandarami i sportowców. Po okolicznościowem przemówieniu i odśpiewaniu pieśni przez chór „Hejnał" defilada 25 udekorowanych łodzi przeciągnie Brynicą aż po plażę, gdzie będzie koncertować orkiestra.

Komitet wykonawczy stanowią pp.: zastępca tymcz. kier. miasta J. Miodyński, J. Sadowski, K. Biegoński, St. Zawiązalec, Cz. Zarychta i Kula.

(c) **Nieoficjalna targowica... w Czeladzi.** W dniu wczorajszym policja czeladzka przytrzymała przed rzeźnią miejską trzech kupców z województwa lwowskiego: Jakóba Kobaka i Natana Mübrala z Łańcuta oraz Klajminsa Hermana z Rzeszowa, którzy nielegalnie sprzedawali bydło na ubój miejscowym rzeźnikom, uchylając się od wszelkich opłat. Policja stwierdziła, iż kupcy ci dostarczali wagonowo bydło do Siemianowic na Górnym Śląsku, a następnie raz tygodniowo po kilkadziesiąt sztuk przypędzali do Czeladzi i innych miast Zagłębia.

—oXo—

Z DĄBROWY.

(d) **Strajk włoski w fabryce „Strem"** trwa. Strajk włoski, jaki wybuchł w ub. wtorek w fabryce chemicznej „Strem" w Strzemieszycach na tle projektowanej obniżki dodatku mieszkaniowego i zmniejszenia deputatu węglowego — trwa w dalszym ciągu. Robotnicy nie opuszczają już fabryki od 7 dni. Powtórna interwencja inspektoratu pracy nie odniosła żadnego skutku.

—ooo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Osobiste.** W dniu dzisiejszym wyjechał do Krakowa starosta Konopacki i komisarz miasta p. Langert, w sprawie ostatecznego zawarcia umowy, dotyczącej zatrudnienia bezrobotnych z terenu Zawiercia przy budowie kolei Kraków — Miechów. Zaznaczyć należy, że do pracy przy budowie wspomnianej kolei wyjechała wczoraj druga zkolei partja bezrobotnych w ilości 50 osób.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

237.

— Ryby i króliki znajdziemy w każdym razie — odrzekła, śmiejąc się Gabri.

— Może i tego nawet tu niema.

— Więc ponieważ tak obawiasz się głodu, zajmij się śniadaniem i gdy zamówisz, przyjdź do mnie.

— Dobrze; odszukam panią łatwo — odrzekła i zwróciła się ku wyjściu, gdy tymczasem Gabrjela udała się w kierunku przeciwnym, przeglądając się willom.

Wszystkie były zajęte.

Gabrjela zaczęła obawiać się niepowodzenia, gdy wtem spostrzegła wychodzącego z małego domku ogrodnika z tabliczką w ręku i drabinką. Człowiek ten oparł drabinę o słup bramy wiodącej do ogrodu, wyjął z kieszeni parę gwoździ i przybił tabliczkę do słupa. Gabrjela machinalnie zatrzymała się i podniosła oczy. Na tabliczce widniał napis: Dom umeblowany, z ogrodem, do najęcia lub sprzedania.

— Czy dom ten może być najęty zaraz? — zapytała.

— Tak, pani.

— Czy meble są dostateczne?

— Dostateczne i bardzo piękne. Dom ten najmowany nie był, gdyż latem mieszkał w nim sam właściciel, ale ponieważ wyjechał teraz w podróż daleką i nie wie, kiedy powróci, postanowił więc sprzedać go lub nająć. A pani chciałaby kupić?

— Nie, ale możebym najęła.

— Więc może pani obejrzy?

— Dobrze.

W tej chwili nadeszła Marjetta.

— Znalazłam bardzo czyściutką restaurację i zamówiłam kotlety, ryby smażoną, kawę, sałatę, ser, owoce, a do polania tego wszystkiego, jak zapewnia gospodyni, wcale niezłe wino białe. Wszystko to będzie gotowe na południe.

— Dobrze; a teraz obejrzyjmy domek — odrzekła Gabri i weszła do ogrodu.

Ogród bardzo dobrze utrzymany, otaczał dom i rozciągał się aż do rzeki. Na prawo znajdowało się mieszkanie ogrodnika, na lewo stajenka i remiza. Pokoje na parterze i na piętrze, umeblowane były elegancko, z okien odkrywał się widok na wyspę na rzece Marnie i na wille w Chenne vieres.

— A rzeczywiście mieszkanko dość ładne — zauważyła Gabrjela.

— Nieprawdaż pani? I do tego ze wszystkiemi sprzętami, bielizną stołową i różnemi drobnemi przedmiotami, gdyż mam rozkaz pozostawić to wszystko na miejscu.

Gabrjela spostrzegła leżącą na stoliku lornetkę teatralną.

— I lornetka jest nawet — zauważyła, śmiejąc się

— Jest.

Gabri podeszła do okna, przyłożyła lornetkę do oczu i rozglądała się w willach, położonych nad rzeką. Dekoratorzy, pracujący w willi jaworowej, wydali się jej tak zbliżeni, iż rozróżniała ich twarze.

— Doskonała!... — rzekła, odchodząc od okna. — Kiedy można będzie wprowadzić się?

— Choćby dziś nawet. Podpisze pani tylko akt najmu i będzie pani u siebie.

— Na jak długo wynajmuje się?

— Na pół roku.

— A jaka cena?

— Pięćset franków na miesiąc i do tego z góry.

— Nie mam przy sobie tyle pieniędzy....

— Jeśli pani sobie życzy — odezwała się Marjetta — to ja pojadę do Paryża po pieniądze i przywiozę za razem bieliznę pani.

— Do czegoż to podobne! — odrzekła Gabrjela. — Dam panu zadatku trzysta franków i podam swe nazwisko. Pan tymczasem przygotuje akt najmu, a ja jutro rano przyjadę z rzeczami i zapłacę resztę.

— Dobrze.

— Oto ma pan pięćnaście luidorów i jeden luidor dla pana.

— Dziękuję pani. Zaraz dam pani pokwitowanie.

— Niepotrzeba, ufam panu. Do widzenia.

Spojrzała raz jeszcze na willę jaworową i opuściła domek.

Marjetta zaprowadziła ją do oberży, w której przygotowane było śniadanie, podczas którego umówiła się z gospodynią o przysłanie jej codziennie do najętego domku śniadania i obiadu. Poczem udała się na stację i odjechała do Paryża.

XXXIII.

Juljusz Lucenay przybywszy do willi jaworowej, udał się natychmiast do pani Dauray, która wiedząc, że miał zabawić w Paryżu dni kilka, zdziwiła się nieco.

— Namyśliłem się — rzekł hrabia. — Interesa, dla których wczoraj wyjechałem, mogę załatwić i później, gdy tymczasem stan zdrowia naszej drogiej Henryki zaczyna mnie niepokoić. Powróciłem więc, gdyż moje miejsce przy niej... Tutaj będę przynajmniej spokojniejszym.

— Dobry jesteś, kochany Juljuszu, dziękuję ci— odrzekła p. Dauray, wzruszona do łez serdecznemi słowami tego potwora hipokryty.

c. d. n.

Pod sąd społeczeństwa!

Związek zawodowy pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych Rzeczypospolitej Polskiej — prosi o umieszczenie następującej odezwy:

„Schicht to nazwisko niezwykle popularne wśród kupiectwa polskiego.

Któż bowiem nie wie, że „Radjon sam pierze", mydło Jeleń — Schicht jest „najlepsze" do prania itp.

Słowem p. Schicht zrobił w Polsce duży majątek. Z tych produktów przemysłowiec zebrał grube miljony, które z całą bezczelnością, z szelmowskim bezwstydem poświęca *na akcję przeciwpolską*, co robi zresztą zupełnie oficjalnie, bowiem berliński „Welt am Montag" poświęcił cały artykuł temu przemysłowcowi.

Sam artykuł jest wystarczający i niewymaga komentarzy, a świadczy niezbicie, jak koncern Schichta oszukuje polaków, wydając nasze grosze na walkę przeciw nam.

Że pieniądze polskie dobrze utuczyły Schichta, świadczy jeszcze fakt, że przed paru dniami wynajął w Sopotach luksusową willę, w której spędzi cały sezon letni i samego komornego płacić będzie 750 guldenów miesięcznie. Prócz tego sprowadza 6 osób służby, bo przecież inaczej nie wypadałoby mu zamieszkać w luksusowej willi (Echo Morskie z dn. 18 maja 1932 r. nr. 24 — Gdynia).

Tyle „Echo" o Schichcie jako o tym, który wyciśnięte pieniądze ze społeczeństwa polskiego obraca na wrogie nam bojówki hitlerowskie, które czyhają, aby zagrabić Śląsk, Poznańskie i Pomorze.

Nie dajmy się dłużej oszukiwać. — Wyroby firmy Schicht — Lewer s. a. są pod bojkotem uświadomionego społeczeństwa polskiego.

Działa na własną szkodę ten, kto kupuje Radjon, Lux, Vim, mydło „Jeleń Schicht" Lyra, Kometa, Merkur Uniwersal i Favorit. Tłuszcze i oleje jadalne: Ceres, Minerwa i Nelson. Krem. „Co godzina". Pastę do zębów Kolodont i inne wyroby kosmetyczne „Elida". Omijajcie sklepy, które sprzedają powyższe wyroby".

(z) **Odczyty propagandowe LOPP.** Ostatnio w Wysokiej i Siewierzu zostały wygłoszone przez powiatowego instruktora LOPP. p. Szczyńskiego odczyty na temat: „Walka i obrona przeciwgazowa". W obydwu miejscowościach słuchaczy było b. wielu. Na wyróżnienie zasługuje fakt, że w Wysokiej na odczyt w charakterze słuchaczy przybyła miejscowa orkiestra, która samorzutnie przed odczytem odegrała „Boże coś Polskę", a po odczycie „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród".

(z) **Egzaminy I stopnia PW.** Ostatnio pod przewodnictwem pow. komendanta P. W. por. Rutkowskiego odbyły się egzaminy pierwszego stopnia p. w. w związkach strzeleckich w Gniazdowie, Koziegłowach, Rudnikach i Łgocie. — Jednocześnie w związkach tych przeprowadzone zostały zawody o państwową odznakę sportową. Egzaminy I stopnia p. w. zdało w Gniazdowie 12, Koziegłówkach 11, Łgocie 23, Rudnikach 16. Jakkolwiek punktacja zawodów o p. o. s. nie została ukończona, to jest nadzieja, że około 60 proc. ma szanse uzyskać odznakę. W tych dniach w dalszym ciągu odbywają się egzaminy w pozostałych oddziałach związku strzeleckiego w powiecie.

(z) **Projekt urządzenia szpitala w Krzemiendzie.** W związku z likwidacją powiatowego sierocińca w Krzemiendzie i przerobieniu budynku tego na szpital, który utrzymywany byłby kosztem sejmiku zawierckiego i magistratu m. Zawiercia, w tych dniach przez architekta powiatowego p. Wąsa sporządzony został kosztorys, według którego potrzebna przebudowa kosztowałaby około 12.000 zł., przyczem należałoby wybudować nową studnię, kosztem 4 tys. zł., gdyż obecna daje zamało wody. — Transport chorych oraz dojazd lekarza odbywaćby się musiał przy pomocy sanitarnej karetki automobilowej. Ostatecznie jednak z powodu braku potrzebnych na ten cel funduszów, sprawa ta przez obydwa zainteresowane związki komunalne nie została zadecydowaną.

(z) **Na obozy letnie p. w. hufców szkolnych.** Wczoraj po ukończeniu kursu II stopnia p. w. w Hermanicach powróciła pierwsza grupa członków p. w. hufców szkolnych z terenu Zawiercia.

W dniu dzisiejszym na ten sam kurs w Hermanicach wyjechała druga grupa p. w. h. s. w sile 40 ludzi, którzy po trzyletniej pracy w oddziałach p. w. mają ukończyć kurs drugiego stopnia p. w.

(z) **Kradzieże.** Brzezińskiemu Józefowi (Ludna 24) skradziono ze strychu większą ilość bielizny.

— Chmielnickiemu Izraelowi przez otwarte okno skradziono z marynarki zegarek.

Z życia koła akademików w Zawierciu.

Liczny zastęp młodzieży, zrzeszonej w akademickiem kole zawierciań, coraż żywszą wykazuje działalność. Koło, utworzone na gruncie towarzyskim, po niedawnem zwycięskiem udaremnieniu usiłowań jednostek przekształcenia go na organizację polityczną, stwarza w swem łonie atmosferę naprawdę sympatyczną, pozbawioną oparów rozbijającego, a nie budującego partyjnictwa. Wszystkie imprezy, dzięki zapobiegliwości zarządu z p. M. Łakotą na czele, cieszą się zasłużonem powodzeniem i uznaniem.

Ostatnio urządzono herbatkę towarzyską, którą poprzedziło zebranie informacyjne o studjach wyższych dla maturzystów. Herbatka ta zgromadziła dużą liczbę kolegów, koleżanek i gości, gdzie wśród tańca i pogawędki bawiono się ochoczo do późnej godziny. Impreza ta pozostawiła po sobie b. sympatyczne wspomnienia.

Onegdaj urządzono wycieczkę całodniową w okolice Zawiercia do Morska. O g. 6-ej rano zebrało się około 20 osób przy płycie nieznanego żołnierza, skąd na 2 wozach, załadowanych uprzednio piwem, wodą sodową i wiktuałami, wyruszono w drogę. Po drodze we Włodowicach wszyscy uczestnicy udali się do kościoła na nabożeństwo.

Na miejscu u podnóża ruin zamku, wśród romantycznie rozłożonych w lesie skał wapiennych, dzień cały przeszedł wesoło na zabawach i grach ruchowych. Na tle ruin zamku zrobiono zdjęcie fotograficzne. Wieczorem opuszczono uroczą miejcowość ze śpiewem na ustach i zadowoleniem z czau, spędzonego na świeżem powietrzu i w atmosferze beztroskiego humoru.

(C)

Zbrodniczy czyn kochanka.

TRZECHMIESIĘCZNE DZIECKO RZUCIŁ Z PIĘTRA NA BRUK.

Do jakiego stopnia dochodzi zezwierzęcenie niektórych ludzi, niech posłuży fakt, jaki miał miejsce w ubiegłą sobotę przy ulicy Krakowskiej w Olkuszu.

50-letni Józef Curyło miał kochankę 22-letnią **Honoratę Durajównę**, córkę dozorcy domowego. Owocem zakaznej miłości, było dziecko, które obecnie miało trzy miesiące. Durajówna z powodu trudnych warunków pożycia z **Curyłem**, opuściła kochanka, a dziecko ulokowała u swego ojca, sama ulatniając się w niewiadomym kierunku.

Stary Duraj, dziadek dziecka, owinął maleństwo w szmaty i zaniósł do kochanka córki, Curyły mieszkającego na pierwszem piętrze przy ul. Krakowskiej. Po kilku ostrych słowach dziecko znalazło się na bruku, wyrzucone przez **Curyłę**. Skutkiem upadku z pierwszego piętra na bruk, maleństwo doznało silnych obrażeń, **skutkiem czego w kilka godzin zmarło.**

Ostrożnie z przygodnemi znajomościami w czasie wycieczek.

ZNAJOMY OKRADŁ TRZECH WYCIECZKOWICZÓW.

Trzej wycieczkowicze: **Alojzy Niemiec, Domian Łukaszczyk i Juljan Chwist z Bielszowic na Górnym Śląsku,** zameldowali na posterunku p. p. w Ojcowie, że przed kilku dniami poznali przygodnego kompana w Olkuszu, który przez 4 dni dotrzymywał im towarzystwa, a piątego dnia, a raczej nocy, kompletnie ich ograbił. Stało się to w Wielkiej wsi, gm. Cianowice, niedaleko Ojcowa, pastwą zaś kradzieży padły plecaki, zapasowa bielizna, spodnie, półbuty, ręczniki itp. i 25 zł. gotówką.

Młodzi wycieczkowicze z Bielszowic opowiadają, że ów „Wacek" który się do nich przyczepił, jest jakoby komunistą. Podczas podróży śpiewał międzynarodówkę, wychwalał Rosję bolszewicką i miał nawet papiery pisane po rosyjsku. Miał pochodzić z Sosnowca, a w swem młodem życiu (około 27 lat), sześć lat miał przesiedzieć w więzieniu za sprawy polityczne. Złodziej zabrał dowody osobiste wycieczkowiczów, któremi zapewne będzie się legitymował. Zabrał również jednemu z nich czapkę podobną do uniwersyteckiej, pozostawiając swoją. Policja prowadzi dochodzenie.

Sprawa nadużyć w kasie Stefczyka w Sławkowie.

W związku z artykułem w „Expresie Zagłębia" z dnia 19 b. m. „Nadużycia w kasie Stefczyka w Sławkowie", proszę o zamieszczenie niniejszego sprostowania, dotyczącego mojej osoby?

Prezesem kasy Stefczyka w Sławkowie byłem do roku 1929, po tym terminie byłem tylko zwykłym członkiem spółdzielni, przeto nie mogłem być zawieszonym w urzędowaniu dnia 19 lipca b. r., jak podano w „Expresie Zagłębia". Prawdą natomiast jest, że w dniu 29 maja br. na ogólnem zebraniu kasy Stefczyka w Sławkowie zarzuciłem prezesowi zarządu nadużycia. Na skutek moich zarzutów i na mój wniosek została powołana specjalna komisja do zbadania działalności zarządu.

W dniu 18 czerwca br. został zawieszony w urzędowaniu prezes zarządu, p. Antoni Masalski, przez delegata patronatu, na skutek raportu komisji, pozostali zaś członkowie zarządu, wraz z zastępcą prezesa, podali się do dymisji, solidaryzując się z „owocną" działalnością pana Masalskiego. W skład powyższego zarządu ja nie wchodziłem.

Co do mojej osoby ustaliła komisja łącznie z delegatem patronatu, że będąc prezesem zarządu kasy i elektrowni, nie pobrałem przyznanych mi poborów w sumie zł. 504, natomiast zostałem winien za zużytą i wykazaną w księdze odbiorców prądu energję elektryczną— zł. 219, po dzień 1 lipca 1932 r.

Mając na względzie trudne położenie elektrowni, zrzekłem się należnej mi sumy od kasy Stefczyka. Dobrowolnie zaś zgodziłem się zapłacić należność za zużytą energję elektryczną. Weksli żadnych kasie nie wystawiałem.

Jak z powyższego wynika, nie może być mowy o nadużyciu z mojej strony, lecz o ofierze, którą złożyłem kasie Stefczyka.

Tadeusz Jagiellak.

CZYŻBY NADUŻYCIA W BANKU ZIEMIAŃSKIM W KIELCACH?

Już od kilku dni krążą w Kielcach uporczywe pogłoski, jakoby w wydziale meljoracyjnym przy banku ziemiańskim w Kielcach, popełniono nadużycia sięgające sumy 60.000 zł.

Nadużyć tych miał dopuścić się urzędnik banku **p. Kucner, który podobno ulotnił się z Kielc.** Jak ta sprawa wygląda w rzeczywistości niewiadomo, gdyż brak w tej sprawie urzędowych informacyj.

Możeby zarząd banku wyświetlił wreszcie należycie sprawę i położył kres fantastycznym i szkodliwym plotkom.

Z OLKUSZA.

(ol) **Zapowiedź unieruchomienia fabryki papieru „Klucze".** Do inspektoratu pracy w Sosnowcu nadeszło zawiadomienie z fabryki papieru Klucze, że wszyscy robotnicy, w liczbie około 450 osób, otrzymali 2-tygodniowe wymówienie, a następnie, że fabryka zostanie unieruchomiona. Powodem unieruchomienia fabryki, jak wyjaśnia dyrekcja, jest brak zamówień.

(lo) **Zwolnienie z więzienia.** P. Stanisław Kaziród z Grzegorzowic, gm. Minoga, aresztowany w związku z morderstwem śp. Steciećkiego, rządcy z Minogi, decyzją sędziego śledczego w Olkuszu został zwolniony z więzienia.

(ol) **Z życia związku podoficerów rezerwy.** Związek podoficerów rezerwy w Olkuszu organizuje w najbliższym czasie przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne dla swoich członków. Bliższe wiadomości u p. Barankiewicza, prezesa związku (kasa chorych) i p. Marendowskiego, sekretarza (kasa skarbowa).

Dzisiaj od wczesnego rana podoficerowie rezerwy z Olkusza, za zezwoleniem dowództwa 5 grupy artylerji polowej, biorą udział, jako widzowie w ostrem strzelaniu artylerji wojskowej.

(ol) **Powrót z obozów i wyjazd drugiego turnusu.** W ubiegłą niedzielę wieczorem z obozu w Hermanowicach powróciło do Olkusza 65 uczestników obozu, uczniów szkoły rzemieślniczej w Olkuszu. Na drugi turnus wyjeżdżają dzisiaj do Hermanowic strzelcy z Olkusza, Wolbromia, Skały, Łobzowa i Kroczyc. Komendantem obozu jest kapitan Zwarycz z Olkusza.

(ol) **Z zabawy wojskowej.** Niedzielna zabawa 23 p. a. l. z Będzina udała się pod każdym względem. Popisy woltyżerskie b. ciekawe. Mecz piłki nożnej zakończony został wygraną dla drużyny „Sokoła" w stosunku 1:0.

(ol) **Osaczenie masówki komunistycznej w lesie pod Wolbromiem.** Korzystając z pięknej pogody, komuniści z Wolbromia urządzili w ubiegłą sobotę popołudniu masówkę komunistyczną w gęstym lesie miejskim w Wolbromiu. Pomimo, że wiecownicy przychodzili do lasu z wielką ostrożnością, policja wolbromska obserwowała „zbiórkę" i w pewnej chwili wszystkich wiecowników osaczyła. Wśród zgromadzonych, około 100 osób, wynikł ogromny popłoch na widok policji. Poczęto uciekać na wszystkie strony, policji udało się jednak aresztować na miejscu 12 prowodyrów znanych komunistów z obciążającym materjałem.

(ol) **W czasie nieobecności.** W czasie nieobecności domowników, do mieszkania Szmula - Dawida Tendlera w Olkuszu (Rynek) dostał się przez otwarte okno jakiś złodziej, który skradł z szufladki stołu: 220 zł. gotówką, złoty męski zegarek, oraz 3 kielichy srebrne z kredensu. Złodzieja wyskakującego oknem, zauważył mały synek Tendlera, lecz, jak zwykle, na krzyki dzieci, mało kto zwraca uwagę. Złodziej więc swobodnie uciekł. W związku z tą kradzieżą zatrzymano w kilka godzin później 19-letniego Jana Jurczyka z Kazimierza, gm. olkusko - siewierskiej.

—ogo—

ŚMIERTELNY WYPADEK W SUŁOSZOWEJ.

Rowerzysta przejechał na śmierć przechodnia.

W ub. niedzielę późno wieczorem mieszkaniec wsi Sułoszowa, Paweł Król, jadąc bez światła na rowerze dość szybko, całą siłą wpadł na idącego mieszkańca tej wsi, Jana Bienia, lat 48. Wskutek silnego upadku, Bień rozstrzaskał sobie głowę i w kilka godzin zmarł.

—ogo—

DZIW NATURY.

Katarzyna Maziarz, zam. w Kołomyi przy ul. Wiśniowej porodziła dziecko płci żeńskiej o dwu głowach i dwu parach nóg, zakończonych racicami. Dziecko to żyje i karmi się z piersi matki. Niezwykły ten fenomen zabobonna ludność przyjmuje jako zły prognostyk.

Krwawe zapasy buhaja z samochodem

STRASZNA ŚMIERĆ STRATOWANEGO WIEŚNIAKA.

Nigdy jeszcze chyba ludzie niebyli świadkami takiej sceny, jaka rozegrała się na drodze wiejskiej pod Kopenhagą w Danji.

Pewien wieśniak wyprowadził z zagrody spokojnego zazwyczaj i

łagodnego czteroletniego buhaja,

gdy zwierzę, ogarnięte nagłym szałem, rzuciło się na niego i wzięło go na rogi. Właśnie nadjechał samochodem pewien robotnik fabryczny, który, nie wahając się ani chwili,

skierował wóz swój

na rozjuszonego buhaja, tratującego swą ofiarę.

Buhaj upadł wprawdzie, ale w tej chwili zerwał się na nogi i z taką furją

zaatakował samochód,

że niewiele brakowało, aby potężna maszyna wywróciła się do góry kołami.

W tej chwili nadbiegł z drugiej strony kowal z pobliskiej wioski, który niesioną w ręku

sztabą żelazną

z całej siły uderzył buhaja w głowę. Teraz rozwścieczone zwierzę zwróciło się przeciw napastnikowi, ale zostało powstrzymane przez napierający samochód. I nie wiadomo, jakby się skończyła ta dziwna walka, gdyby kowalowi nie przyszedł do głowy bardzo prosty pomysł. Oto pochwycił on kół, uwiązany na długim sznurze do rogów buhaja i wbił go w ziemie. Uwięzione w ten sposób

zwierzę uspokoiło się natychmiast,

a nadbiegli tymczasem ludzie, zajęli się ciężko pokaleczonym gospodarzem. Odwieziono nieszczęśliwego do szpitala, gdzie zmarł ze strasznych ran, zadanych mu rogami buhaja.

ZE SPORTU.

Obrady piłkarzy w Warszawie.

LIGA W PRZEDEDNIU OSTATECZNEJ KLĘSKI.

Nadzwyczajne walne zebranie polskiego związku piłki nożnej w Warszawie zgromadziło delegatów wszystkich okręgów oraz przedstawicieli ligi.

Najważniejszą sprawą obrad był konflikt między ligą a okręgami piłkarskiemi na tle rozwiązania problemu zawodowstwa.

Komisja uznała za najpilniejsze zlikwidowanie obecnego stanu rzeczy w piłkarstwie, któremu grozi zupełna katastrofa, ze względu na pożerające go zawodowstwo. Celem położenia tamy kaperowaniu graczy, stanowiącemu główne narzędzie zawodowstwa, komisja postawiła wniosek wstrzymania wszelkich zwolnień i wykreśleń na przeciąg 3 lat.

Projekt nie uzyskał większości i upadł. Kompromisowy projekt P .Z. P. N., podtrzymujący wniosek komisji z poprawką, że P. Z. P .N. będzie mógł w pewnych wyjątkowych wypadkach udzielić zezwolenia na przejście do innego klubu, nie uzyskał kwalifikowanej większości. Chwilowo zatem pozostanie wszystko po staremu.

Zkolei przystąpiono do głosowania drugiego wniosku w sprawie zniesienia t .zw. paragrafu 32, gwarantującego autonomję w pewnych sprawach lidze oraz poszczególnym okręgom. Wniosek został uchwalony. Przedstawiciele ligi zakwestjonowali ważność głosowania i zapowiedzieli złożenie protestu do władz administracyjnych.

Echa spotkania „Zagłębia" z R K.S. w Radomiu.

W uzupełnieniu uaszej notatki telefonicznej o spotkaniu „Zagłębia" z R. K. S. w Radomiu podajemy przebieg zawodów.

Przedewszystkiem podkreślić na wstępie należy sportowe wychowanie miejscowej publiczności, która do naszych graczy odnosiła się bardzo życzliwie i darzyła ich podczas gry rzęsistemi oklaskami.

Zawodom przyglądało się z wielkiem zainteresowaniem około 2.000 widzów.

Przebieg zawodów przedstawia się następująco:

Gospodarze początkowo lekceważyli sobie gości i już w 22 minutach gry mieli stracone 4 bramki, a w 38 minucie „Zagłębie" uzyskało 5 goala.

Wynik 5:0 utrzymał się do przerwy.

W pierwszej połowie gry „Zagłębie" grało w szalonem tempie.

Po przerwie rozpoczyna grę R. K. S. ale już w dwudziestej minucie inicjatywa przeszła w ręce „Zagłębia".

Drużyna nasza w drugiej połowie nie gra już w tak szalonem tempie.

Dobrze spisał się bramkarz **Suwała**, który obronił kilkakrotnie bramkę przed silnemi strzałami gospodarzy.

W drużynie „Zagłębia" atak grał bardzo dobrze, dopisały też oba skrzydła

Drużyna jako całość również bardzo dobra.

Bramki uzyskali: lewoskrzydłowy Cabaj 3, Banasik 1, Pękalski 1 i Bogdanow (Kola) 1.

Sędziował p. **Glinkin** z warszawskiego kolegjum sędziów — bardzo dobrze, ku zadowoleniu obu drużyn i publiczności.

W przyszłą niedzielę „Zagłębie" gościć będzie u siebie R. K. S., z którym rozegra zawody reważowe. Zawody odbędą się w Dąbrowie na stadjonie miejskim o godz. 5.30 popoł.

Z KOMUNIKATU PODOKRĘGU PIŁKARSKIEGO ZAGŁĘBIA.

Ostatni komunikat podokręgu piłki nożnej — Zagłębia między innemi podaje: — Nieuwzględniono protestu K. S. „Brynica" Czeladź na zawody z T. S. „Sarmacja" w Będzinie dnia 17 b. m.

— Nieuwzględniono protestu S. T. S. „Unja" Sosnowiec na zawody z RKS. „Zagłębie" Dąbrowa dnia 19 b. m.

— Zawody o mistrzostwo klasy A zostały już zweryfikowane.

— Podaje się zmianę adresu K. S. „Sosnowiec". p. **Irena Makuchówna**, Sosnowiec ul. Francuska 6.

—ojo—

O MISTRZOSTWO KLASY C.

„Zew" (Niemce) — „Gwiazda" (Sosnowiec) 3:1.

„Samson" — „Czarni" 3:2 (3:0).

S. M. P. (Porąbka) — „Kinereth" 2:1 (1:0).

O WEJŚCIE DO KLASY A.

Solvay — Arja 2:1 (1:1).

Na boisku własnem **„Solvay"** zwyciężył **„Arję"**.

Zwycięstwo to zadecydowało o wejściu **„Solvayu"** do klasy A.

O PUHAR DAWISA

AMERYKA — NIEMCY 3 : 2.

W walce tenisowej o puhar Davisa Ameryka pokonała reprezentację niemiecką.

Ameryka po zwycięstwie nad niemcami stanęła do finału z posiadaczem puharu Francją.

Francja do walki tej wystąpi w następującym składzie: Cochet, Brugnon, Borotra i Bossou. Mecz Ameryka — Francja rozpocznie się w przyszły piątek w Paryżu.

—ojo—

KIEDY STARTUJA NASI SZERMIERZE I WIOŚLARZE W LOS ANGELES?

Przed kilkoma dniami podawaliśmy terminy startu naszych lekkoatletów na olimpjadzie, obecnie podajemy terminy startu naszych wioślarzy i spotkań szermierczych.

* * *

Wioślarze: czwórka 10 sierpnia przebieg, 11 międzybieg, 13 finał.

Dwójka bez sternika: 10 sierpnia przebieg, 12 międzybieg, 13 finał.

Dwójka ze sternikiem: 9 sierpnia przedbieg, 11 sierpnia międzybieg, 12 sierpnia finał.

* * *

Do szermierczych spotkań olimpijskich zgłosiły udział drużyny **Stanów Zjednoczonych, Kuby, Meksyku, Polski, Francji, Włoch, Danji i Węgier.**

W dniach 11 i 12 sierpnia walczyć będą te drużyny w dwuch grupach.

W grupie pierwszej walczyć będą: Włochy, Ameryka, Kuba i Francja, w drugiej Polska, Danja, Węgry i Meksyk.

Udział Danji i Francji dotychczas przedstawia się jednak dość wątpliwie.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski